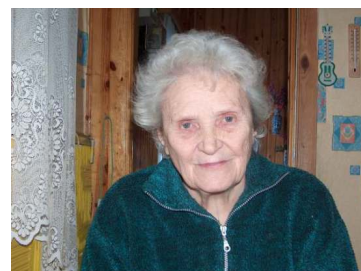


MARIA HAPOŃSKA
ur. 1925; Stargard Gdański



Tytuł fragmentu relacji	Kontakty z uratowaną
Zakres terytorialny i czasowy	Hrubieszów; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, Hapoński Ferdynand

Kontakty z uratowaną

Hajka odwiedzała nas w Hrubieszowie, bo mąż napisał do niej, że chciałby ją jeszcze przed śmiercią zobaczyć. Utrzymywaliśmy listowną korespondencję i spotykał się z nią w Warszawie zaraz po okupacji. Później ona wyjechała do Kanady, to się kontakt urwał. Ale miała brata w Warszawie, przyjeżdżała do niego w odwiedziny i przy okazji zawsze spotykała się z mężem w Warszawie.

Hajka pisała, paczki przysyłała. Im się nie bardzo powodziło, on był prawnikiem, ale nie miał jak to mówią „głowy żydowskiej”, nawet u nas tak się mówi, że ktoś jak jest sprytny, jak potrafi się w życiu ustawić to mówią mu, że „ma żydowski łeb”, a on nie miał. Australia to też jest zlepek rozmaitych ludzi. Oni się też razem trzymali; brata później sprowadził. Ten Hajki męża brat, który był w Bydgoszczy, ożenił się z Polką, miał dwie córki i pojechali też do Australii.

Hajka żyje jeszcze. Czasami pisze do mnie. Jej dwie córki były u mnie. Najpierw jedna była, przyjechała nas odwiedzić, bo była w Polsce, w Warszawie; tam miała znajomych i z Warszawy przyjechała też do nas. Była dwa dni, mąż ją po Hrubieszowie oprowadził, pokazał jej te nasze hrubieszowskie rozmaite zabytki i pojechała z powrotem. A później Hajka przyjechała, ale źle się czuła, bo dostała jakiegoś zakrzepu. Przyjechała do Hrubieszowa z córkami. Na cmentarz jeden i drugi poszliśmy, groby profesorów poszła podwiedzać – bo przecież chodziła tutaj do gimnazjum, skończyła szkołę w Hrubieszowie – także to dla niej były bardzo ważne odwiedziny. A córki przynajmniej zobaczyły, gdzie mieszkali dziadkowie. Córki mówią po polsku, bo oni w domu też mówili po polsku, nawet tam w Australii. Ona się nauczyła po angielsku. Nie pracowała, on tylko pracował, a córki też pracują. Jedna prawo skończyła w Australii, a druga to jakąś taką specjalną szkołę dla dzieci niepełnosprawnych i pracowała w takiej szkole. Zdjęcie mam tylko jedno, już jak Hajka przyjechała z córką z Australii i to było w [19]92, przed otrzymaniem tego medalu. A z przedwojennych nic nie zostało.

Opowiadaliśmy te historie naszym wnuczkom, one też się tym interesują, chciałby jechać do Izraela. Mąż też się wybierał. Do Australii się wybierał, ale jakoś nie pojechał, jakoś się nie składało. Ale do Izraela to bardzo chciał pojechać. Interesował się ich sprawami z prasy i z rozmaitych wydawnictw, miał szerokie wiadomości, wiedział co się tam u nich dzieje. Ja też

chciałam pojechać.

Teraz to już tego podziału nie ma, już się wszystko wyrównało, bo kiedyś to jednak był antysemityzm w Polsce.

Data i miejsce nagrania	2008-01-14, Hrubieszów
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Magdalena Grzebalska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"